

Gdańska Energa S.A. i PGE S.A są spółkami z większościowym udziałem Skarbu Państwa. Wydawać by się mogło, że jeśli w interesie obu spółek i bezpieczeństwa energetycznego kraju celowym i słusznym jest połączenie obu tych podmiotów w jeden organizm gospodarczy, to wystarczyłoby podjąć kilka decyzji i uchwał a doszłoby do ich połączenia. Określono by parytety wymiany akcji i dokonano fuzji – w czym PGE S.A. ma już wiedzę konsolidując tą metodą grupę PGE.

Moim zdaniem wymienione powyżej cele są co najwyżej drugorzędne . Na pierwszy cel wysuwa się chęć wydrenowania olbrzymich środków z PGE S.A. do budżetu. Środków jakże potrzebnych firmie na odtwarzanie zdekapitalizowanego majątku i budowę nowych mocy. Zadłużanie największej firmy energetycznej na okoliczność quasi prywatyzacji jest swoistym wpychaniem dziury budżetowej do spółek z większościowym udziałem Państwa, gdyż оголоcona z gotówki firma, aby inwestować będzie się musiała potężnie zadłużać.

Działanie to wydaje się być krótkowzroczne i ryzykowne, gdyż przy ożywieniu gospodarczym czas jaki pozostał do wystąpienia kłopotów z zaspokojeniem zwiększonego zapotrzebowania na energię elektryczną bardzo się skróci a brak nowych mocy zablokuje możliwości rozwojowe kraju. Inwestycje w energetyce to proces kapitałochłonny i długotrwały. O budowie nowych mocy, poza tymi rozpoczętymi kilka lat temu, na razie tylko się mówi. A największy gracz na rynku PGE jest оголaчany z kasy i żeby było śmieszniej pod szczytnym hasłem „interesu narodowego”!

A możnaby inaczej - połączenie gdańskiej spółki z PGE S.A a 7,5 mld zł przeznaczyć na inwestycje! Tylko jak MSP pokazałoby to jako prywatyzację i zaliczyło sukces? No i za co kupić kielbasę...wyborczą?